Nr. 5. Poznań, sobota, 3 lutego 1923. Rocznik 4.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Komunikaty

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Zwyżka abonamentu gazet na marzec.

Wobec ponownego podrożenia papieru gazetowego o ca. 50% i zwyżki robocizny, uchwaliło zebranie wydawców z dnia 3 bm. podwyższyć przedpłatę gazet na marzec minimalnie o 50%; zalecamy każdej gazecie przeprowadzić indywidualną kalkulację i w danym razie przeprowadzić zwyżkę wyższą, co jest dozwolone, jak wyraźnie zaznaczamy.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Zwyżka płac.

Na mocy układu cennikowego z dnia 24 marca 1922 roku podwyższa się płacę pracowników drukarskich z dniem 1 lutego począwszy o 60%.

Tabelkę z rozliczeniem nowych płac zamieszczamy drugostronnie.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Umowa w sprawie płac redaktorów

zawarta dnia 30 stycznia 1923 r. pomiędzy Związkiem Zakładów Graficznych a Syndykatem Dziennikarzy Polski Zachodniej.

W załatwieniu memorjału Syndykatu Dziennikarzy Polski Zachodniej, zgodnie z uchwałą Sekcji Wydawniczej Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią, i w myśl porozumienia na wspólnem posiedzeniu delegatów Związku i Syndykatu ustala się następujące normy minimalne płac redaktorów, zobowiązujące wydawnictwa, należące do Związku:

1. Minimum płacy redaktora wynosi tyle, co minimum zecera, plus 25%.

2. Naczelny redaktor w piśmie, w którem łącznie z nim pracuje trzech redaktorów otrzymuje płacę przynajmniej o 50% wyższą od minimum.

3. W normalnych dziennikach, redagowanych w nocy, wychodzących w objętości conajmniej czterech stron, do pensji minimalnej dolicza się dodatek w wysokości 50% za pracę nocną.

W Poznaniu, dnia 30 stycznia 1923 r.

Za Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią:

Edward Pawłowski.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Za Syndykat Dziennikarzy Polski Zachodniej:

Tadeusz Gubrynowicz.

Zdobnictwo w drukarstwie.

Gdy przeglądamy stare wydawnictwa ilustrowane, jedno nas musi zastanowić: jak rysownik wczuł się w ducha utworu pisarza, jak ilustracja zjednoczyła się z tekstem i uzupełniła go barwą, czyli linją, odkrywając nam nowe, niezauważone w tekście piękno i nauczyła nas wyobrażać sobie poszczególne postaci, tło i akcję, tak i tylko tak, jak rysunek rysownika nam w ilustracji przedstawił.

W tem właśnie leży doniosłość i cel zdobnictwa książkowego i wtedy tylko jest ono dobre, gdy prócz wartości czysto rysowniczej posiada i tę jeszcze cechę: wewnętrzną harmonję z treścią książki, odczucie jej tła, ducha i intencji pisarza, oraz umiejętność podkreślania tego, co w utworze literackim jest pięknem. Żądanie to trudne, to też nie często zdarza się spotkać z dobrą ilustracją, zdobnictwo polskie długą wpierw przebywać musiało drogę rozwoju, zanim pochlubić się mogło dziełami o trwałej wartości.

Zdobnictwo polskie w początkach nie rozwinęło się należycie, bo sztuka nasza musiała wpierw wykonać najważniejsze zadanie: opanować linję, barwę i światło, a dopiero osiągnąwszy to, przeszła w głąb, wczuła się w wewnętrzne narodowe cechy i stworzyła prawdziwe polskie zdobnictwo o charakterze wybitnie swojskim.

Poza tem musiały dołączyć się inne jeszcze warunki technicznej natury. W pierwszym rzędzie rozwój drzeworytnictwa, które umożliwiłoby reprodu-

Obecna płaca w zawodzie graficznym w Poznaniu, obowiązująca od 1 lutego 1923
(zwyżka 60 % — 46 godzin tygodniowo).

	w 1 roku po wyuczeniu				do 21 lat				do 24 lat				ponad 24 lata			
	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz. 100 %	tygodniowo	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz 100 %	tygodniowo	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz. 100 %	tygodniowo	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz. 100 %	tygodniowo
Zecer ręczny, litograf, kamieniodrukarz, chemigraf	1 530	2 295	3 060	70 380	1 715	2 572	3 430	78 890	2 043	3 065	4 086	93 978	2 488	3 732	4 976	114 448
Oddziałowy, Matrampaż, Korektor — 10 % więcej	1 683	2 525	3 366	77 418	1 886	2 829	3 772	86 756	2 248	3 372	4 496	103 408	2 736	4 104	5 472	125 856
Zecer maszynowy 20 % więcej	1 835	2 752	3 670	84 410	2 058	3 087	4 116	94 668	2 451	3 676	4 902	112 746	2 986	4 479	5 972	137 356
Oddział. w linotyp. 10 % więcej	2 019	3 028	4 038	92 874	2 264	3 369	4 528	104 144	2 698	4 047	5 396	124 108	3 285	4 927	6 570	151 110
	w pierwszych 2 latach				w 3 i 4 roku				po 4 latach							
Introligator	1 421	2 131	2 842	65 366	1 779	2 668	3 558	81 834	2 128	3 192	4 256	97 888				
Oddziałowy w intr. 10 % więcej	1 562	2 343	3 124	71 852	1 958	2 937	3 916	90 068	2 341	3 512	4 682	107 686				
	po wyuczeniu				po 1 roku				po 3 latach				po 5 latach			
Nakładaczki lub pracow. introligatorskie	427	640	854	19 642	563	845	1 126	25 898	899	1 348	1 798	41 354	1 126	1 689	3 252	51 796
	w 1 roku				w 2 roku				w 3 roku				w 4 roku			
Uczniowie	182	273	364	8 372	366	549	732	16 836	459	688	918	21 114	642	963	1 284	29 532

kowanie ilustracyj, oraz powstanie czasopism ilustrowanych, któreby, grupując koło siebie i kształcąc rytowników polskich, dały impuls i umożliwiły rysownikom poświęcenie się zdobnictwu.

Z rozwojem drzeworytnictwa i powstaniem czasopism ilustrowanych idzie też istotnie w parze i rozwój zdobnictwa naszego, a wreszcie przychodzi wspaniały jego rozkwit, tak jak z późniejszym upadkiem drzeworytnictwa pójdzie i jego zmierzch. Cały szereg rysowników i malarzy zajmuje się odtąd, choćby przygodnie zdobnictwem. Lecz jak zauważyć można i to chyli się do upadku. Stoi to w związku w pierwszym rzędzie z obniżeniem się artystycznych aspiracyj naszych czasopism ilustrowanych i z upadkiem drzeworytnictwa. Tańsze, zagraniczne galwanotypy weszły do naszych tygodników w miejsce droższych, bo wymagających artyzmu i większej pracy, drzeworytów, — naturalnie kosztem artystycznego charakteru i indywidualnego piękna rysunków.

Wojna światowa i trudności wydawnicze złożyły się na to, że w latach ostatnich zdobnictwo nasze prawie nie daje znaku życia. Przez powrót normalnych stosunków (które niewiadomo, kiedy nastąpią) obudzi je na nowo, da pole do działania talentom obecnym i powoła nowe, które zdobnictwo nasze podniosą znowu na wyżyny, aby wespół z dziełami pióra świadczyło o artystycznym poziomie i rozkwicie narodowej twórczości. *„Eska.“*

I pp. Starostowie idą z prądem czasu!

W „Przeglądzie Graficznym“ napiętnowano już nieraz postępowanie niektórych władz i urzędów, które kosztem drukarza chcą przyjść do tanich druków. Przyznać też trzeba, że przez takie przygwożdżenie niejeden urząd względnie ich główni kierownicy dostawszy taki zimny natrysk, przyszli powoli do logicznego myślenia.

I w sprawie najsmutniejszych obecnie stosunków jakie panują pomiędzy drukarzami a pp. Starostami względnie „Wydziałami Powiatowemi“, zabierał „Przegląd Graficzny“ głos. Uczynił nawet więcej, bo zwracano się do Województwa w tej sprawie, lecz niestety bez żadnego skutku.

Nasze Starostwa chciałyby mieć swoje własne organa urzędowe, a raczej mieć muszą, bo ministerstwo nietylo tego wymaga, ale daje nawet przepisy, jak taki „Orędownik Urzędowy“ wyglądać powinien i jaką treść ma zawierać. Obecnie zakazuje się nawet zamieszczania innego materjału poza materjałem urzędowym, ale gdy chodzi o zapłatę, wtenczas biedny drukarzu oddaj się Bogu i wleź w konopie. —

Na ewentualne wnioski o podwyższenie opłaty za druk „Orędownika“, dostanie drukarz odpowiedź, że „Wydział Powiatowy“ trzyma się umowy względnie kontraktu, który datuje o kilka lat wstecz.

Drukarz jest często w takich wypadkach bezsilny, bo ma obawę, że straci nietylko inne druki, które od Starostwa otrzymuje, ale tytuł nadwornego drukarza, więc ściąga paskiem brzuch, milczy — i drukuje z wielkim zaszczytem organ urzędowy swego powiatu!

Do jakiego stopnia pp. Starostowie — ażeby powiedzieć względnie — wykorzystują biednego drukarza, niech posłuży następujący fakt.

W jednym z powiatów Województwa Poznańskiego, — a więc w Polsce, a nie czasem w zacofanej Afryce — istnieje Starostwo, które płaci drukarzowi za druk swego organu urzędowego, około tysiąca nakładu, aż — („Czytelniku trzymaj się mocno — uwaga zecera —) aż **30 000mk. słowami „trzydzieści tysięcy marek“ rocznie.** Poza tem dostarcza jeszcze ów drukarz 24 egzpl. Starostwu gratis!

Wszelkie dotychczasowe wnioski i prośby o podwyższenie opłaty za druk, zostały od p. Starosty, względnie „Wydziału Powiatowego“ gładko odrzucone.

Słyszy się to doprawdy, jakby opowiastka z ubiegłych stuleci, lecz niestety jest to opowieść prawdziwa. —

Uwagi do tego są chyba zbyteczne, bo na takie postępowanie naszych władz powiatowych braknie słów parlamentarnych, by je określić.

Byłoby bardzo na czasie, ażeby nasz Szanowny Zarząd Związkowy, który już czynił różne starania

o naprawę tych smutnych stosunków, oparty na mocy powyżej poruszonego faktu, poczynił dalsze energiczne kroki, by tego rodzaju gangrenę wytępić.

Przecież Wydziały Powiatowe mają pieniędzy dosyć, więc mogą odpowiednio i druk „Orędownika" opłacać. Idę nawet dalej, bo „Wydziały Powiatowe" nie tylko mogą, ale powinny służyć przykładem i pod tym względem i nie dopuszczać do tego, by tak poważną władzę miano na językach jako najgorszego klienta. A że to czynić mogą, to najlepszy dowód, że niektórzy pp. Starostowie zrozumieli trudne położenie drukarza i bez wszystkiego — pomimo trwania kontraktu, opłatę za druk „Orędownika" podwyższyli. A co jeden może, mogą chyba wszyscy, lecz trzeba tylko trochę dobrej woli i zrozumienia sprawy.

K—ski.

Strajk w Krakowie.

Jak już donosiliśmy pokrótce w numerze 4-tym, strajk drukarski w Krakowie został zlikwidowany w dniu 24 stycznia po blisko czteromiesięcznym zatargu.

„Wiadomości Krakowskie" podają co do tego następujący komunikat:

Czwarty miesiąc trwający strajk drukarski w Krakowie zakończył się ugodą, podpisaną dziś przez oba Związki. Inicjatywę doprowadzenia do zgody podjęli pp. Dr. Emil Bobrowski, wiceprezydent miasta Krakowa i b. poseł Zygmunt Klemensiewicz. Przy współudziale delegatów Związku Wydawców, pp. Dr. Ostrowskiego i prof. Ziemnowicza, po długich układach przyszła do skutku umowa, zawierająca następujące ważniejsze punkty:

1. Płaca zasadnicza tygodniowa tj. minimum towarzysza po ukończonym 23 roku wynosi mk. 106 000. W stosunku do płac wrześniowych stanowi to podwyżkę o 258 proc., co odpowiada ustawicznie wzrastającej drożyźnie. W stosunku do tej cyfry podnoszą się także płace personelu pomocniczego.

2. W uwzględnieniu ciężkiego położenia prasy krakowskiej, cennik gazetowy został zredukowany przez zniesienie osobnego dodatku gazetowego oraz obniżenie dodatku za układ maszynowy dla gazet z 50 na 30 procent. Obniżono również dodatek za układ maszynowy przy dziełach z 40 na 30 procent.

3. Liczbę uczniów na rok 1923 zredukowano do liczby jednego na czterech towarzyszów w Krakowie. Regulacja na dalszy okres nastąpi zgodnie z końcem roku.

4. W regulaminie biura pośredn. pracy poczyniono pewne zmiany, dozwalające na większą wolność w doborze pracowników przez zakłady drukarskie.

5. Cały personał zajęty przed strajkiem powraca do pracy z dniem 24 bm. Nadto w uwzględnieniu znacznej ilości bezrobotnych, właściciele drukarń zobowiązali się przyjąć po jednym towarzyszu na 10 zajętych. Wzamian ograniczono dla drukarń nie mających dostatecznej ilości roboty, czas pracy do 6 godzin dziennie, przy odpowiedniej redukcji płacy za skrócony czas pracy.

6. W sprawie spornej między wydawcami a składaczami zgodzono się na następującą wspólną deklarację:

„Organizacja drukarzy uznaje, że bezwzględnym obowiązkiem towarzyszów drukarskich jest złożenie każdego artykułu, dostarczonego im przez redakcję wydawnictw pism i odmawia wszelkiej ingerencji organizacji, gdyby obowiązek ten został przez któregokolwiek towarzysza złamany.

Wydawcy i redaktorzy pism oświadczają zgodnie, że uważają za nielicujące z kulturą i powagą prasy używanie obelżywych wyrażeń przeciwko organizacji drukarzy".

Ugoda przewiduje co miesiąc automatyczne zwyżki pozycyj zasadniczych według klucza drożyźnianego Głównego Urzędu Statystycznego i zostaje zawarta na przeciąg roku, z ewentualnem przedłużeniem automatycznem dalszem.

Obie strony zgodnie zastrzegły sobie rozstrzyganie sporów i zawieranie umów dalszych na drodze polubownego pośrednictwa ze szczerą chęcią unikania strajków, jednakowo szkodliwych dla obu stron.

Kraków, dnia 23 stycznia 1923 r.

Michał Twardosz,
przew. Stow. Drukarzy.

Roman Ferek,
przew. Zw. Wł. Drukarń.

W nawiązaniu do strajku podają „Wiadomości Krakowskie“ następujący ciekawy szkic z historji swego długotrwałego bytowania podczas strajku:

„Wiadomości Krakowskie“, wspólny organ dzienników krakowskich: „Czas“, „Głos Narodu“, „Goniec Krakowski“, „Ill. Kurjer Codzienny“, „N. Reforma“, „Nowy Dziennik“, na czas strajku drukarzy krakowskich, wydawany siłami ochotniczemi, ukazały się po raz pierwszy we wtorek, dnia 17 października 1922 roku. Ostatni numer wyszerdł z datą 24 stycznia 1923 roku, żywot ich tedy trwał 102 dni (strajk drukarski trwał dni 107).

W roku 1922 ukazało się 62 numerów tego pisma, a 18 w roku 1923, razem więc 80.

Z tych miało	5	numerów po	4	strony
	13	„ „	6	stron
	49	„ „	8	„
	7	„ „	10	„
	5	„ „	12	„

i jeden numer (gwiazdkowy) 22 stron. Razem więc wydano 642 stronic „Wiadomości“.

Cyfra nakładu tych 80 numerów wynosiła 5 miljonów 479 325 egzemplarzy, waga zaś 136 570 kg czyli 13 i pół wagona papieru gazetowego.

Licząc cały układ na borgis, ilość wydanych stronic zajęła 29 253 520 liter.

Dziś kończy żywot to efemeryczne wydawnictwo, którego komplet stanowić będzie niedługo niezwykłą bibljograficzną rzadkość.

Redakcję „Wiadomości Krakowskich“ objęły wszystkie zgrupowane sześć wydawnictw codziennych, a więc „Czas“, „Głos Narodu“, „Goniec“, „Ilustr. Kurjer Codzienny“, „Nowa Reforma“ i „Nowy Dziennik“. Redakcje pism tych działały zgodnie dla utrzymania nietylko kontaktu z publicznością a pismami do czasu strajku wychodzącemi, ale przedewszystkiem dlatego, aby nie pozbawiać czytelników niezbędnych wiadomości, bez których nasze życie społeczne i narodowe pomyśleć się nie da.

Na czele redakcji stał naczelny redaktor „Nowej Reformy“ p. Michał Konopiński, spełniając niełatwe w tych warunkach zadanie.

Techniczną stronę pracy drukarskiej przy tak skomplikowanym aparacie, jak ofiarna praca ochotnicza właścicieli i dyrektorów drukarń, spełniających oprócz pracy dziennej swego zawodu, także roboty tak zwane „grube“, utrzymywaniem na swych barkach poważnej odpowiedzialności za sprawność tego aparatu i wreszcie całą ideową stronę strajku, złożono w ręce radcy p. Wacława Anczyca, który żelazną wolą i energicznym wysiłkiem zdołał zapewnić „Wiadomościom Krakowskim“ przez cały okres trzech i pół miesiąca zupełnie normalny tok wydawniczy.

Z dniem jutrzejszym kończy się okres wydawania „Wiadomości Krakowskich“. Wchodzimy w normalne warunki pracy.

Z chwili bieżącej

Drukarnia Polska, Tow. Akc. w Poznaniu. Bilans ogłoszony per 30 czerwca 1922 r. figuruje sumą 317 875 852,38 mk. Zysk wynosił 23 996 667, 78 mk. Dochód z wydawnictwa, prenumeraty i ogłoszeń figuruje sumą 255 360 666,70 mk. Na fundusz odnowienia maszyn przeznaczono 25 000 000 mk., a odnowienia nieruchomości 9 000 000. Inwestycje w innych przedsiębiorstwach wynoszą 112 853 865,84 mk. Na robociznę i pensje wydano 112 853 865,84 mk. Kapitał akcyjny wynosi 6 000 000 mk., fundusz rezerwowy 490 846 mk., rezerwa specjalna 480 000 mk.

„Drukarnia Poznańska“, Tow. Akc., Poznań. Zarząd zwołuje walne zgromadzenie akcjonarjuszów na 8 lutego o godz. 18 w lokalu zarządu, ul. 27 Grudnia 5. Na porządku dziennym pomiędzy innemi sprawa podwyższenia kapitału akcyjnego do 50 miljonów mk. i wybór rady nadzorczej.

„Gazeta Powszechna“, Tow. Akc., Poznań. Kapitał zakładowy podwyższono z 1 200 000 mk. na 2 miljony 400 000 mk. przez wydanie 1200 sztuk akcyj imiennych tysiącmarkowych po kursie nominalnym. Podwyższenie kapitału zakładowego, jak donosi sąd powiatowy, zostało dokonane.

Drukarnia Handlowa, Tow. z o. p. Poznań. Firma objęła z dniem 9 stycznia rb. drogą kupna „Drukarnię Wielkopolską“ położoną przy ul. Piekary 20/21

Drukarnia Toruńska, Tow. Akc. w Toruniu. Bilans ogłoszony per 30 czerwca 1922 r. figuruje sumą 78 260 253,84 mk. Zysk wynosił 11 999 092,79 mk. Dochód z wydawnictwa wynosił z prenumeraty 21 miljonów 835 401,21 mk., z ogłoszeń 31 488 961,82 mk., z druków 22 557 398,15 mk. Na robociznę i pensje wydano 32 540 014,31 mk. Na reparacje maszyn wydano 283 301,75 mk., na fundusz odnowienia przeznaczono 4 000 000 mk. Kapitał zakładowy wynosi 8 000 000 mk., kapitał rezerwowy 824 025 mk. Dywidendy wypłacono 182 020 mk. Długi hipoteczne wynoszą 150 000 mk.

„Lud Pomorski“, Chojnice. W Chojnicach na Pomorzu zaczęła pod tyt. „Lud Pomorski“ wychodzić gazeta dla sfer ludowych. Pismo ukazuje się trzy razy w tygodniu.

„Towarzystwo Akcyjne Wydawnicze „Świat“, Warszawa. Firma podwyższa kapitał zakładowy z 18 na 22,5 miljonów mk. drogą IV emisji 30 000 sztuk nowych akcyj, nominalnej wartości 600 mk. każda.

„Zakłady Przemysłowe i Wydawnicze „Ryngraf“ Sp. Akc.“ Kraków. Firma ogłosiła bilans z dnia 31 grudnia 1921 r. figurujący w stanie czynnym i biernym sumą 46 407 715,39 mk. Kapitał akcyjny wynosi 15 000 000 mk. Zysk na fabrykacji wynosił 16 909 106,87 mk., na towarze 8 935 329,30 mk. Czysty zysk wynosił 3 820 464 mk. Dywidendy wypłaca firma 160 mk. od każdej akcji.

„Eos“, Spółka Wydawnicza, Tow. z o. p., Poznań. Firma powstała celem wydawania czasopism i książek, zwłaszcza tłomaczeń dzieł literatury francuskiej na język polski i odwrotnie oraz innych obcych języków, także wydawania klasyków obcych zwłaszcza francuskich dla użytku szkolnego. Kapitał zakładowy wynosi 5 000 000 mk. Kierownikiem Tow. z o. p. „Eos“ jest profesor Omer Neveux.

Tow. Akc. „Moda“ w Poznaniu zwołuje na 6 lutego walne zebranie celem uchwalenia rozwiązania i likwidacji firmy. Towarzystwo wydaje czasopismo fachowe p. t. „Moda“.

„Wiedza“, Kolportaż książek i czasopism, Tow. z o. p., Poznań. Sąd powiatowy donosi, że na mocy uchwały udziałowców firmy, powziętej 21 września r. z. został dyrektor Rudolf Kunert obrany czwartym członkiem zarządu.

Z krainy fałszerzy. W Kłajpedzie aresztowano pewnego handlarza znaczkami, tegoż żonę i pewnego drukarza za fałszowanie znaczków poczty lotniczej. Falsyfikaty były doskonale wykonywane. Skonfiskowano spory zapas. Handlarz sprzedawał znaczki filatelistom do 15 000 mk. niem. za sztukę i w krótkim czasie dorobił się był miljonowego majątku.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY
Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Sztuka sprzedawania.

*Tadeusz Skarżyński. Sztuka sprzedawania. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie 1923. Str. 158. Cena mk. 6000.

* * *

Jak trafić do nabywcy? Jak zainteresować go towarem, który ma się na zbyciu, przekonać o jego potrzebie i nietylko sprzedać mu ten towar raz jeden, ale pozyskać w nabywcy stałego klienta? Jak postępować przy sprzedaży osobistej i jak przy sprzedaży drogą korespondencji? Jak przemawiać do pośrednika, względnie detalisty i jak do bezpośredniego nabywcy? Jak w obu wypadkach redagować oferty na piśmie? Jakie znaczenie dla sprzedawcy ma zawód kupującego, jego środowisko, jego psychologja wreszcie? Jakie zalety winien posiadać dobry sprzedawca? Co ma umieć, z czem się ma liczyć w swym zawodzie jak się ma zachowywać w najrozmaitszych wypadkach?

Oto ważniejsze pytania, na które odpowiada p. Skarżyński w swej książce. Odpowiada, posługując się bogatym materjałem konkretnym, zaczerpniętym częściowo z naszych, a częściowo z amerykańskich stosunków przemysłowo-handlowych. Nasze stosunki służą nieraz za przykład, jak nie należy organizować sprzedaży, przykład żywy i pouczający. Niemniej żywym przykładem jest amerykańskie życie handlowo-przemysłowe, w którem organizacja sprzedaży decyduje dziś o powodzeniu, względnie niepowodzeniu miljonowych przedsiębiorstw. Z tego życia czerpie autor, doskonały znawca amerykańskich stosunków, przykłady przeważnie dodatnie. Wprowadzają nas one w świat amerykańskiego handlu i przemysłu od wewnątrz, pozwalają nabrać pojęcia o sztuce sprzedawania i o jej imponującym rozwoju w kraju, gdzie popularnem jest powiedzenie, że „w każdej sprzedaży jedna dziesiąta to towar, a dziewięć dziesiątych to człowiek". Na te dziewięć dziesiątych składają się: inicjatywa, uczciwość, takt, uprzejmość, znajomość natury ludzkiej, szybkie orjentowanie się w sytuacji, no i zdawanie sobie sprawy z tego, czem jest sprzedaż.

Niejaki John Wanamaker (cytujemy jeden z licznych przykładów, których nie skąpi p. Skarżyński w swej książce), jeden z bardzo popularnych ludzi w Ameryce, który zrobił miljony na dwóch wielkich magazynach w Nowym Yorku i Philadelphi, kierując się dwiema zasadami: 1) jedna cena dla wszystkich; 2) zwrot pieniędzy, jeżeli klient z kupna niezadowolony, — postanowił urządzić dla swych pracowników wykłady sztuki sprzedawania. W tym celu zwrócił się do znanych w tym kierunku specjalistów-profesorów.

Pierwszego z nich zapytał: — Jak pan określi sztukę sprzedawania?

— Jest to zdolność namówienia kogoś do nabycia towaru, który ja mam na sprzedaż.

John Wanamaker pomyślał przez chwilę i odrzekł: — Obawiam się, że nasze zapatrywania różnią się i skutkiem tego nie dojdziemy do porozumienia. — Poczem zwrócił się do następnego z tem samem zapytaniem.

— Jest to sztuka — odrzekł ten — takiego przedstawienia zalet towaru oraz obsługi firmy, że w rezultacie otrzymuje się na niego stałego nabywcę.

— Tak i ja myślę — odrzekł John Wanamaker — i temu powierzył uczenie swych pracowników.

Zacytowany przykład zawiera różne niespodzianki: w Ameryce urządza się specjalne kursy sztuki sprzedawania, są profesorowie-specjaliści od owej sztuki, to jednak, co najbardziej w nim na razie nas interesuje, jest określeniem sztuki sprzedawania. Polega ona: 1) na takiem przedstawieniu wartości i zalet towaru, aby wzbudzić chęć posiadania, tj. kupna, i po 2) na takiem obsłużeniu klienta, aby w rezultacie otrzymać zadowolonego, a co z tego wypływa, stałego nabywcę.

Wszystkie wywody autora, wszystkie przykłady, wydarzenia, ujemne i dodatnie wzory korespondencji handlowej (oferty, odpowiedzi na reklamacje, reklamowanie należności, które składają się na treść „Sztuki sprzedawania", zmierzają do tego, aby ustalone powyżej pojęcia rozwinąć i unaocznić za pomocą żywego materjału, zaczerpniętego z najrozmaitszych gałęzi handlu i przemysłu.

Punkt ciężkości w argumentacji autora polega nie tyle na tem, aby przekonać, że takie właśnie pojęcie sztuki sprzedawania jest słuszne, bo zapewne nie spodziewa się autor, i słusznie, pod tym względem teoretycznego sprzeciwu, ile na tem, aby wykazać, jak w różnorodnych poszczególnych wypadkach praktyki życiowej należy postąpić, aby być z owem pojęciem w zgodzie. Metoda ta odbiera książce wszystko, co możnaby nazwać dialektyką, daje jej natomiast całą barwność i aktualność spraw o faktycznym przebiegu życiowym. To, co inteligentnego handlowca boli, nad czem biedzi się nieraz w swej praktyce zawodowej, te wszystkie sprawy, które koncentrują się w zagadnieniu: jak trafić do nabywcy i jak go pozyskać, są tematem rozważań w „Sztuce sprzedawania". Od pierwszej strony tej książki wchodzimy w świat, który nas bezpośrednio interesuje, jeżeli tylko mamy cokolwiek na sprzedaż, a słusznie mówią Amerykanie, że w gruncie rzeczy wszyscy coś sprzedajemy: czasem swe własne, a czasem cudze usługi.

Na jednej ze stronnic tej książki, która jest dotychczas jedyną w tym rodzaju w naszej literaturze, znajdujemy takie powiedzenie jednego z przedstawicieli amerykańskiego handlu: „Sprzedawca jest pionierem nowoczesnego przemysłu, jest twórcą potrzeb, których zaspokojenie daje pracę i chleb tysiącom ludzi, jest rozdawcą radości i zadowolenia, codzienną gazetą dla dziesiątków ludzi oraz najlepszym barometrem rynku". Powiedzenie to wydaje nam się egzaltację nienaturalną u trzeźwego przemysłowca. Kiedy jednak wraz z autorem zagłębiamy się w organizacji sprzedaży, kiedy namacalnie przekonywamy się, ile w niej znaczy, ile może człowiek, to przestajemy się dziwić owej egzaltacji, co więcej, skłonni jesteśmy ją podzielać.

Z rynku papierniczego

Francja. Czasopismo paryskie „L'Outillage Industriel" donosi, że kapitałem francuskim założone

w Indo-Chinach fabryki przerabiające surowiec bambusowy dostarczają poważne ilości celulozy papierniom francuskim.

We Francji toczy się obecnie żarliwy spór o cło na papier. Fabrykanci papieru domagają się, ażeby cło na papier zagraniczny powiększono z 15 na 40 franków, przeciwko czemu protestuje niemal powszechnie prasa francuska. W sprawie tej zamieściła „L'Action Française" artykuł z kół fabrykantów papieru, którego autor uzasadnia konieczność podwyższenia cła następującymi powodami: Konsumcja papieru w Niemczech, szczególnie gazetowego, cofa się znacznie, wobec czego rynek papieru we Francji zalałyby fabrykaty niemieckie. Uniemożliwi to podwyższenie cła od dowozu na papier.

Fabrykacja papieru we Francji zwiększa się. Papiernie francuskie sprowadzają coraz więcej celulozy z Kanady, uniezależniając się w ten sposób coraz bardziej od dotychczasowych dostaw z Skandynawji. Tak naprzykład z 278 000 tonn włókna drzewnego, które Francja importowała w sierpniu 1922 r., pochodziło z Kanady 124 000 tonn.

Szwecja. Zatarg ekonomiczny uwidoczniony wybuchem strajku we fabrykach papieru i celulozy w Szwecji wzbudził na wszechświatowym rynku papierniczym zaciekawienie szczególne, gdyż Szwecja jest jednym z głównych dostawców masy papierowej. „The Times, Trade Supplement" donosi, że spór pomiędzy fabrykantami a robotnikami powstał wskutek różnic zdań w sprawie cennika myta, który z dn. 31 grudnia z. r. był upłynął. Robotnicy zażądali zwyżki o 30%, a fabrykanci znów zdecydowani są obniżyć myto o 11%. — Układy zarobkowe zostały odroczone.

Anglja. Popyt na błonnik roślinny zmalał, ceny nieco opadły. Cena za włókno drzewne atoli nieco wzrosła, zapasy na wyczerpaniu, co w ciągu zimy coraz dotkliwiej da się odczuć. — Strajk w papierniach w Szwecji żywo bywa omawiany i nie pozostanie bez wpływu na rynek zbytu w Anglji.

„Paper Trade Review" donosi, że powierzchownie klejone papiery staniały z początkiem roku bieżącego, pomimo to są zawsze jeszcze o 75% do 100% droższe, aniżeli przed wojną. Papiery wyrabiane na maszynie cylindrowej obecnie spadły w cenie, gdy cena za papiery czerpane ręką spadła już przed miesiącem. Cena za papiery doskonale klejone dotychczas się utrzymała, jednakże według wszelkiego przewidywania również spadnie.

Austrja. Przemysł papierniczy pomimo trudnych warunków gospodarczych wzmaga się. Jedna z największych fabryk papieru „Neusiedler Aktiengesellschaft fur Papierfabrikation" powiększa kapitał zakładowy z 44 000 000 na 64 000 000 koron austrjackich.

Niemcy. Przyszłość przemysłu papierniczego przedstawia się ponuro, niemal rozpaczliwie. Zajęcie zagłębia węglowego nad Ruhrą napawa fabrykantów papieru i wyrobów papierowych obawą, że nie otrzymają dostatecznej ilości węgla, wskutek czego nastąpi stagnacja fabrykacji, dostawa towaru stanie się nieregularną, wskutek czego nastąpi lokalny brak towaru, co znów doprowadzi do lokalnej drożyzny. Przemysł południowo-niemiecki, jeżeli nie otrzyma węgla z nad Ruhry, kontentować będzie się musiał droższym znacznie węglem z nad Saary, o ile go dostanie... Przemysł północno-niemiecki liczy się z koniecznością sprowadzania węgla angielskiego. To również przyczyni się do podrożenia papieru. Spadek waluty niemieckiej utrudnia znacznie sprowadzanie celulozy z Europy północnej, również drzewa zagranicznego. Na 1 lutego stowarzyszeni fabrykanci postanowili znacznie podnieść ceny za papiery.

Fabryki papieru drukarskiego mają jeszcze sporo zamówień z wewnątrz kraju i są obecnie w pełnym biegu, natomiast fabryki papierów przednich wskutek zmniejszenia napływu zamówień ograniczyły ruch wytwórczy, niektóre pracują tylko cztery dni w tygodniu. Fabryki wyrobów papierowych i hurtownicy są zmuszeni ograniczyć zamówienia, chociaż wiedzą, że ceny będą później jeszcze wyższe. Zmusza ich do tego brak gotówki, gdyż obostrzone warunki dostawy wymagają miljonów do dyspozycji, których pod ręką nie ma, a banki nie dostarczą, chyba za procent lichwiarski.

Wskutek podrożenia warunków utrzymania, które wzrasta w miarę wzrostu kursu dolara, podwyższać trzeba zarobki. Obecnie toczą się układy z robotnikami fabryk papieru, którzy domagają się zapłaty wynoszącej do 600 mk. za godzinę. Chociaż nie tyle uzyskają, atoli koszty za robociznę znacznie się podniosą.

Z powodu spadku wartości marki niemieckiej zamówienia zagraniczne, zwłaszcza z Polski, znacznie się pomnożyły, atoli zwyżka cen wewnątrz Niemiec utrudnia eksport, gdyż niemiecki urząd dla wywozu zagranicznego dba o to, ażeby ceny podane odbiorcom zagranicznym nie były niższe od krajowych.

Japonja. Import papieru, szczególnie z Anglji, wzmaga się. W pierwszych 8 miesiącach 1922 r. przywieziono z Anglji za 1 140 000 jenów papieru więcej, niż w analogicznym okresie roku 1921.

Górnośląska fabryka celulozy.

Z chwilą przejęcia Górnego Śląska zyskał przemysł papierniczy w Polsce drugą fabrykę celulozy, nieodzownie do fabrykacji papieru koniecznego środka. Fabryka papieru w Sakrau pod Wrocławiem posiadała w Czułowie, powiat Mikołów, fabrykę celulozy. Niebawem po wyniku plebiscytu rzeczoną fabrykę celulozy nabył p. Maurycy Szwarcsztajn z Częstochowy. Obecnie przechodzi fabryka na własność spółki akcyjnej.

Sąd powiatowy w Mikołowie wpisał dnia 4 stycznia br. do rejestru handlowego firmę „Górnośląska Fabryka Celulozy, Spółka Akcyjna" — Oberschlesische Cellulose-Fabrik, Aktien-Gesellschaft, w Czułowie. Kontrakt spółki zawarty został 25 sierpnia 1922.

Przedmiotem przedsiębiorstwa jest nabycie i dalsze prowadzenie fabryki celulozy w Czułowie, należącej do fabrykanta Maurycego Szwarcsztajna, nabywanie i zakładanie innych fabryk celulozy i papierni oraz branie udziału w zakładach pokrewnych. Kapitał zakładowy wynosi 20 000 000 mk. niemieckich i podzielony jest na 20 000 akcyj po nominalnej wartości 1000 mk. każda, opiewających na okaziciela.

Do zarządu spółki wybranym został Maurycy Szwarcsztajn, fabrykant z Warszawy. Prokura została udzieloną Franciszkowi Mikulskiemu z Warszawy i Arnoldowi Schulze z Czułowa, każdemu z osobna.

Założycielami spółki są: 1) Włocławska Fabryka Papieru, Sp. Akc. w Warszawie, Chmielna 41; 2) Tow. Akc. Kluczewskiej Fabryki Papieru w Warszawie, Chmielna 41; 3) Bank Kupiecki Łódzki, Sp. Akc. w Warszawie, Wierzbowa 8; 4) Jakób Jonasz z Warszawy; 5) Arnold Schulze z Czułowa; 6) Franciszek Mi-

kulski, kupiec z Warszawy. Założyciele przejęli wszystkie akcje.

Do rady nadzorczej wybrani zostali: Henryk i Włodzimierz Gorlinowie z Warszawy, Zenon Kon z Warszawy, dalej Edward Zetel, Piotr Szulman, Izak Schick, Ignacy, Adam i Bernard Szwarcsztajnowie, Jan Poznański, Bernard Świeca, Albert Barbanek i Jan Mildner, adwokat z Katowic.

Fabryka przyrządów naukowych w Polsce.

Pod firmą „Fabryka przyrządów naukowych „Fizyka“, Sp. Akc.“ zawiązała się w Warszawie spółka, mająca na celu wytwarzanie i sprzedaż przyrządów z zkresu mechaniki precyzyjnej do celów pedagogicznych i naukowych dla szkół wszelkiego typu, instytucyj naukowych, zakładów technicznych i dla przemysłu. W szczególności fabryka ma na celu budowę przyrządów fizycznych. W tym celu spółka nabyła zakład precyzyjno-mechaniczny w Warszawie pod firmą „Woltman i Kołdonek“ oraz urządzenie lokalu fabrycznego i maszyny w gmachu spółki akc. „Urania“.

Kapitał zakładowy wynosi 30 000 000 mk., podzielonych na 6000 akcyj po 5000 mk. sztuka. Akcje rozdzielone zostaną pomiędzy założycieli i osoby zaproszone przez nich do udziału w spółce.

Założycielami spółki akcyjnej są:

1) Książnica Polska Towarzystwa Nauczycieli szkół wyższych we Lwowie i w Warszawie.

2) „Nasz Sklep, Spółka akcyjna“.

3) Towarzystwo akcyjne urządzeń szkolnych i laboratoryjnych „Urania“.

4) Woltmann i Kołdonek — Zakład mechaniczno-precyzyjny w Warszawie.

Papiernictwo w Australji.

Fabrykacja i produkcja papieru znajduje się w Australji bodaj na najniższym stopniu rozwoju. Rząd australski jednakże czyni starania, ażeby w kraju zaprowadzić przemysł papierniczy.

Stowarzyszenie naukowe i przemysłowe w Sidney podaje w swym roczniku, że rozpoczęto próby, ażeby masę papierową (celulozę) i papier zyskiwać z drzew rosnących w stanie Wiktorja. W tym celu założono w Geelong drobną papiernię. Rocznik stowarzyszenia, o którem zwyż mowa, został drukowany na papierze wykonanym w papierni w Geelong. Papier ten, jak donoszą, tak gazetowy jako też inny, jest trwałym, atoli nieco ciemniejszym od zwykłego papieru drukarskiego.

Brak papieru rodzimego pozostanie nadal dotkliwą bolączką przemysłu australskiego.

Zanik handlu kartami ilustrowanymi w Szwajcarji.

Z Szwajcarji donoszą, że firma „Photo- und Karten-Zentrale“, spółka akcyjna, Żurych-Lucerna, dobrowolnie przestała istnieć. Firma rzeczona na wszechświatowym rynku zbytu kart widokowych i artystycznych zajmowała stanowisko przodujące.

Założyciel firmy, W. Pleyer, przed przeszło 20 laty był pierwszym, który utworzył „Centralę kart“, czyli specjalne składy sprzedające li tylko karty ilustrowane. Były to składy pierwszorzędne, położone w najprzedniejszych dzielnicach miast i miejscowości szwajcarskich zwiedzanych przez turystów międzynarodowych, zawierające nietylko karty ilustrowane z widokami miast i krajobrazów szwajcarskich, lecz kart widokowych i reprodukcji artystów malarzy z całego świata. Skład główny, który znajdował się w Żurychu, zawierał w „dobrych, dawnych czasach“, to znaczy w tym przypadku przed wojną światową — przeszło 100 000 okazów widokowych i artystycznych kart ilustrowanych i stanowił dla publiczności podróżującej rzecz godną widzenia. Wydawnictwa turystyczne, na czele Bädeker, szczególną zwracały nań uwagę. Wydawnictwa z wszelkich krain, także z Polski, można tam było nabyć.

Czasy wojenne, a jeszcze bardziej czasy powojenne podkopały byt przedsiębiorstwa. Rząd szwajcarski w swem krótkowidztwie wydał cały szereg zakazów w przedmiocie sprowadzania „wyrobów papierowych“, a do tego portorjum zagraniczne znacznie podwyższył, na 25 centymów! Szwajcarja wydaje podobno liczne miljony na agitację w przedmiocie werbowania przyjazdu turystów zagranicznych, zapomina wszakże, że wysłana pocztówka z widokiem jest bodaj najlepszym środkiem werbującym.

Notatki

Celem rozwoju naszych branż w Polsce. Celem uzupełnienia kartotek handlowych i umożliwienia składanie ofert notujemy w każdym numerze naszego czasopisma nowo wpisane do rejestru handlowego firmy, lub zmiany w nich zaszłe, na co wskazujemy szczególnie wytwórcom i hurtownikom. Rubryka „Towary poszukiwane“, którą abonenci posługiwać się mogą bezpłatnie, jest cennym drogoskazem jakie towary i przedmioty w dziale ogłoszeniowym polecać z korzyścią należy. Redakcja korzysta z wszelkich informacyj handlowych i fachowych, uprasza o nadsyłanie ich, omawia wszelkie nowości wydawnicze i nadsyłane okazy recenzyjne z dziedziny naszych branż. Wszystkich, którym zależy na rozwoju naszej wytwórczości krajowej, na torowaniu nowych dróg dla handlu i przemysłu naszego, upraszamy o cenną współpracę i polecanie naszego czasopisma w kołach fachowych, wytwórczych, przemysłowych i handlowych. Prosimy też o uwzględnianie firm ogłaszających stale wyroby swe i przy zamawianiu towaru na ogłoszenie w naszem czasopiśmie się powoływać. Firmy ukazujące się w czasopiśmie fachowem dają z góry pewną gwarancję solidnej obsługi. W celu dokształcania fachowego prosimy nasze czasopismo podawać zatrudnianemu personelowi do przeczytania.

Przyszłe zebranie Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych odbędzie się w poniedziałek, dnia 5 lutego o godzinie 7 wieczorem na sali posiedzeń Związku Towarzystw Kupieckich w gmachu Banku Przemysłowców w Poznaniu przy Starym Rynku. Na porządku dziennym ważne sprawy, również ustalenie cennika w sprzedaży detalicznej.

Zjazd Fabrykantów Polski Zachodniej odbył się pod przewodnictwem p. dyr. Samulskiego w Poznaniu d. 28 i 29 stycznia. Zjazd miał przebieg poważny. Referaty wygłosili: „Postulaty Gospodarcze Zachodniej Polski“, — inż. H. Suchowiak; „Sprawa walutowa w stosunku do przemysłu i handlu“ — prof. dr. E. Taylor; „Postulaty Związku Fabrykantów i jego cele“ — dyr. Samulski; „O Targach“ — dyr. F. Su-

chanek; — „O Targu Poznańskim“ — dyr. Krzyżankiewicz.

Likwidacja „Towarzystwa Księgarni Podlaskiej „Promyk“ we Włodawie“. Likwidacja, uchwalona na walnem zebraniu w dniu 29 grudnia 1922 r., trwa od 1 stycznia do 15 lutego b. r. Przewodniczącym komisji likwidacyjnej jest p. Antoni Chwedorzewski.

„Dom Sztuki“, Warszawa, Chmielna 5, ogłosił bilans za rok operacyjny 1921—1922, który figuruje w stanie czynnym i biernym sumą 49 624 831 mk. Kapitał zakładowy wynosił 5 000 000 mk., zysk 841 230 marek. Na konto „prowizje“ wpisano sumę 13 miljonów 907 957 mk.

„Dom Książki Polskiej“, Sp. Akc., Warszawa. Bilans ogłoszony za okres organizacyjny od dnia 9 września 1921 r. do 31 marca 1923 r. figuruje w stanie czynnym i biernym sumą 58 632 682,95 mk. Kapitał akcyjny wynosił 35 000 000, kapitał amortyzacyjny 506 246 mk. Zysk do podziału wynosił 1 801 443,80 marek. Towary własne oznaczono sumą 27 159 369,15 marek. — Dywidenda wypłacana bywa w godzinach biurowych w kasie Sp. Akc. „Dom Książki Polskiej“, Warszawa, plac Trzech Krzyży 8.

Fabryka zabawek „Czar“ w Pleszewie. Firmę wpisano do rejestru handlowego sądu powiatowego w Pleszewie. Właścicielem fabryki jest mistrz malarski Tadeusz Tuczyński w Pleszewie.

„Przemysł Metalowy Rauer, Kredyk i S-Ska“, Warszawa. Firma powiększa kapitał zakładowy z 30 na 60 miljonów mk. drogą III emisji 30 000 sztuk nowych, na okaziciela opiewających, akcyj nominalnej wartości mk. 1000 każda. — Firma wyrabia pomiędzy innemi krucyfiksy i wieńce metalowe oraz zabawki i galanterję metalową.

„Gnom“, Zakłady Przemysłu Zabawkarskiego, Instrumentów Muzycznych i Drobnych Wyrobów Drzewnych, Spółka Akc., Warszawa. Firma powiększa kapitał zakładowy z 30 000 000 mk. na 60 000 000 marek drogą II emisji 30 000 sztuk nowych akcyj, nominalnej wartości mk. 1000 każda.

Książka o procesie Eligjusza Niewiadomskiego. Pod tytułem „Proces Eligjusza Niewiadomskiego“ opracowana i wydana została przez obrońcę E. Niewiadomskiego, adwokata St. Kijeńskiego broszura, zawierająca 96 stronnic druku 8°. Rozsprzedaż główną podjęła księgarnia wydawnicza „Perzyński, Niklewicz i S-ka“.

Ołówki w Ameryce i Anglji. Co kraj, to inny zwyczaj — można słusznie powiedzieć w kierunku używania ołówków. Pewne czasopismo fachowe w Ameryce donosi, że 80 do 90% ołówków używanych w Ameryce, zawiera na jednym końcu kapsułkę z gumą do wycierania błędów. Amerykanin nie cierpi ołówków krótkich, z przyjemnością podczas pisania trzyma „laskę“ w ręku. Inaczej Anglik, który nie znosi ołówków długich, najchętniej używa ołówków kieszonkowych i nie goni za gumą, służącą do wycierania błędów.

Towary poszukiwane

Zapytania.

(Bezpłatne dla abonentów.)

1. Kto dostarcza złoto w listkach do złocenia książek?
2. Kto wykonuje drzeworyty (klisze)?
3. Które firmy lub fabryki polecają hurtowo ramki do kart ilustrowanych i fotografji?
4. Które fabryki wyrabiają bronzową i białą bibułę do pakowania w arkuszach i bobinach?
5. Które fabryki wyrabiają papier drukowy 50 gramowy oraz maszyną gładzone kartony 200 gramowe?
6. Kto fabrykuje lub dostarcza hurtowo krucyfiksy z postumentem lub do zawieszania, dębowe z figurą z alabastru gipsowego, 40 do 60 cm. wysokie?
7. Kto dostarcza hurtowo figury religijne, kropielnice, kropidła, obrazki religijne (kolendowe)?
8. Kto dostarcza hurtowo korków do strzelania dla dzieci?

Ogłoszenia za wiersz jednołamowy milimetrowy 80 mk.; na str. I okładki 100%, na stronie II, III i IV okładki 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. — Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłosz. przyjm. się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwart. z przesyłką pod opaską 4000 mk. Numer pojedyńczy 400 mk.

Konto czek. P. K. O. Nr. 202868. Tel. 2555
Nakładem Związku Zakładów Graficzn. i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4.
Red. „Przeglądu Graf.“ Teodor Kryg w Poznaniu.
Red. „Przegl. Pap.“ Fr. Wojciechowski w Poznaniu.